

# Ze wskazań misji prof. Kemmerera Ustalić ostatecznie złotego na obecnym poziomie

Smiały pomysł wprowadzenia „neo-złotego”

Złoty polski po załamaniu się w sierpniu 1925, ustalił się przy kursie 9 zł. do dolara. Misja prof. Kemmerera uważa, że dążenie do podniesienia kursu złotego i doprowadzenia go do dawnej wartości (franka złotego) byłoby „nierozsądne”.

Misja szczegółowo rozważa ewentualne skutki takiego dążenia i przychodzi do przekonania że gwałtowne podniesienie złotego do wysokości 5 zł. 18 gr. za dolara wywołałoby nieprawdopodobny wstrząs w życiu gospodarczym, zaś stopniowe podnoszenie obecnej wartości złotego naraziłoby Polskę na długotrwały okres deflacji (t. j. zmniejszenia obiegu), związany ze stagnacją przemysłu i rolnictwa, załamaniem eksportu i zmniejszeniem importu.

Z tych względów oraz powołując się na doświadczenia innych krajów, misja uważa za konieczne ustabilizowanie złotego na

dzisiejszym poziomie i wprowadzenie ustawowej nowej jednostki monetarnej, zawierającej 16,7 centygramów czystego złota, co przedstawia 1/9 zawartości czystego złota w dolarze amerykańskim.

Misja uważa ten proponowany środek za „gorzkie lekarstwo, które należy dać choremu, by nie umarł”.

Misja również bardzo silnie przeciwstawia się faktycznemu utrzymaniu

dzisiejszego, stanu rzeczy na czas dłuższy, uważając, że unikanie ostatecznej ustawowej stabilizacji złotego na jego

dzisiejszym poziomie z jednej strony podtrzymuje słuszne, lecz niewykonalne nadzieje wierzycieli, z drugiej strony umożliwia spekulantom wykorzystywanie pogłosek dla dalszego obniżenia obecnego kursu złotego.

Manipulacja własnym pieniądzem stwarza, zdaniem komisji, niepewność, odstraszaając od kraju kapitał zagraniczny i wypędzając zagranicę kapitał własny. Wprowadzenie nowej jednostki musi być przeprowadzone

bardzo ostrożnie, gdyż zachwianie się powtórne waluty polskiej byłoby już „katastrofą”.

Bank Polski powinien być jedyną instytucją,

uprawnioną do emitowania pieniądza papierowego. Konkurencja Ministerstwa Skarbu, emitującego bilety zdawkowe, okazała się bardzo niebezpieczną i, jak sądzi komisja, poważnie się przyczyniła do zachwiania polskiej waluty w drugiej połowie 1925 r.

Doszło do tego, że w grudniu obieg biletów Banku Polskiego, wynoszący 381 milionów, stanowił zaledwie 46 procent całości obiegu polskich pieniędzy.

Jak wiadomo, nowa ustawa bilonowa kładzie kres powiększeniu emisji biletów zdawkowych i przeznacza corocznie część dochodu z akcyzy cukrowej na stopniowe wycofanie biletów zdawkowych z obiegu.

# Wielka ofensywa Niemiec przeciw Polsce Niemcy chcą nam odebrać ŚLĄSK I POMORZE

Propaganda niemiecka w prasie światowej

Wyniki wyborów do rad gminnych na Górnym Śląsku szeroko są komentowane przez prasę całego świata. Skorzystała z tego propaganda niemiecka i nie omieszkała ją przedstawić w świetle bardzo ujemnym dla Polski.

Marzenia odwetowe Niemców, dążących do odebrania Polsce G. Śląska znalazły wyraz nie tylko w dziennikach niemieckich, uchwałach stronnictw niemieckich i w akcji parlamentarnej, ale także w pewnych pismach innych narodów, które, albo tendencyjnie poinformowane przez propagandę niemiecką, albo poprostu zapłacone przez Niemców, ośmielają się twierdzić, że ostatecznie wybory na G. Śląsku

utwierdziły, że podział G. Śląska był niesprawiedliwy.

Naturalnie artykuły tych pism roją się od błędów i kłamstw. Ale cóż z tego, kiedy czytane one są przez liczną publiczność i zazwyczaj nie prostowane i niewyjaśniane przez propagandę polską.

Wogóle stwierdzić należy, że propaganda niemiecka za odebraniem Polsce G. Śląska i Pomorza bardzo się silnie wzmożła w prasie światowej. Oznacza to, że Niemcy przeszli w tych sprawach do systematycznej i silnej ofensywy, narazie wprawdzie prasowej, ale nie ulega wątpliwości, że jest ona wstępem do otwartych a bezczelnych pretensji niemieckich do ziem polskich.

Jesteśmy w trakcie wielkiego a chytrze przygotowanego ataku niemieckiego na Polskę. Dokąd on zmierza, wszyscy dobrze wiemy. Jakiemi środkami się będzie posługiwał, aby Polsce zaszkodzić — oto właśnie sprawa, nad którą rząd i społeczeństwo polskie musi czuwać, aby ją skutecznie odparować.

Dziś już jednak czas najwyższy zawołać:

— Baczność Polacy! Zwróćcie swe oczy na Zachód! Niemcy ruszają do ataku!

## Kartel banków prywatnych

Celem obniżenia stopy procentowej

Onegdaj odbyła się narada bankowa, zainicjowana przez Ministerstwo Skarbu.

Ministerstwo Skarbu reprezentował naczelnik wydziału obrotu pieniężnego p. Bączkowski, banki państwowe: Bank Gospodarstwa Krajowego dyr. Żytkiewicz i Państwowy Bank Rolny dyr. Grado.

Przedmiotem obrad było zawiązanie kartelu banków prywatnych celem obniżenia stopy procentowej.

Rząd proponuje, aby banki

prywatne stosowały stopę procentową o jeden procent wyższą od biernej stopy banków państwowych, natomiast banki prywatne tę propozycję odrzucają. Stanowisko ich idzie w tym kierunku, ażeby wolno im było stosować stopę o 2 procent wyższą od biernej stopy banków państwowych plus wysokość podatku od rent i kapitałów.

Narada dotychczas wyników nie dała. Dziś odbędzie się dalszy ciąg.

## KARNAWAŁ

pod  
znakiem barwnych  
lampasów

Odświeżne  
umundurowanie  
oficerów

Dość długo walczona sprawa odświeżnego umundurowania oficerów, weszła w stadium rozstrzygające.

Projekt komisji zbiorowej uzyskał już aprobatę obu Wice-Ministrów i w dniu wczorajszym został przedłożony p. Marszałkowi Piłsudskiemu do zatwierdzenia, tak, że wydania odpowiedniego rozkazu należy oczekiwać jeszcze w pierwszej połowie grudnia.

Oficerom wszystkich broni i służb, jak to już „ABC” podawało, będą przyznane szerokie lampasy u spodni czarnych bądź granatowych. Nadto otoki czepki będą barwne.

Dla generałów przewidziane karmazynowe wyłogi i takie otoki z zatrzymaniem dotychczasowego galonu.

Szable w stroju wizytowym — na rapciach, pasy białe.

# PORTER



## HABERBUSCH i SCHIELE

JEDYNY GATUNEK  
WYRABIANY W POLSCE  
NA WZÓR ANGIELSKI

Precz z bólem zębów!!!

**POLODONT** „Proszek Pasta Elixir

Konserwują, wybielają doskonale zęby, nie ścierając emalii, oraz dezynfekują jamę ustną. Dlatego też przewyższają swą dobrocią dotychczas preparowane środki do zębów. Sprzedają we wszystkich lepszych perfumeriach i składach aptecznych.

LABORATORIUM  
„POLLABOR” Sp. z o. o.  
Warszawa. 317

KORNEL MAKUSZYŃSKI

## GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Wśród ludzi czulego serca, zacnych, pracowitych i bardzo honorowych, jednym słowem, wśród biednych ludzi, patrzono na tę sprawę ponuro; nagie dziwo zyskało sympatię powszechną i budziło wspaniały podziw oryginalnością nieznanej zemsty. Lube panienki, w świętej miłości zawiedzione, z których się już wiele — oczy niebieskie wyplakawszy, — trulo lyzolem i octową esencją, uwielbiło ten nowy, a tak doskonały sposób straszliwej zemsty, która nikomu krzywdy nie czyniąc na ciele, do głuchej wściekłości snadnie może przywieść przesładowanego. Sądząc z namyślanych na ten temat rozmów, moż-

na było mieć niezłomną nadzieję, że z nastaniem cieplejszej pory, ulice Warszawy zaroją się od dziewczynek nadebnych, bez żadnej przyodziewki za niewiernymi kochankami biegnących.

Ludzie zrównoważeni, głębokich spraw świadomi, uprawiający wielką politykę i tacy wróblowie starzy, których nie wezmiesz na plewy pozorów, — orzekli, rzecz ze wszech stron, w sumieniu i w kawiarni rozważwszy, że jest to kawał masonski. Oczywiście. Masoneria międzynarodowa, która musi mieć jakieś porachunki z człowiekiem wybitnym i powszechnie szanowanym, użyła rafinowanego sposobu, aby go podać na o-

śmieszenie i tem ośmieszeniem zabić; zabić — i to nie tylko moralnie, czuły bowiem ten człowiek i wrażliwy, mógł łatwo skończyć samobójstwem, do ostateczności przywieziony. Dawały się też słyszeć głosy wiarogodne, które orzekły, że najmniejszej nie ulega wątpliwości intryga następująca: masoni uparli się, aby tak wpływowego człowieka i radcę miejskiego koniecznie zwerbować do siebie „na masona”, przeciwko czemu człowiek ten, bardzo pobożny, bronił się rękami i nogami; stąd właśnie pochodzi zemsta, piekielnie obmyślona.

Wielu godziło się na powody, natury erotycznej; domysłów na ten temat nie możemy rozważać ze względu na obyczajność.

Ktokolwiek i jakkolwiek jednak zajmował się tą niesłychaną sprawą, każdy myślał tkliwie o biednej dziewczynie, z nieprawdopodobną zaś pogardą o starym Wronie, którego w głębi duszy

do wszelakiego przyrównywał paskudztwa.

Był to jednak człowiek go-dzien litości. Pobity strachem, blade żółty, zrozpaczony, na wielkie podany poemiewisko, sromotnie wyrzucony za drzwi wielkiego serca swojej oblubienicy, z niesamowitym lękiem przez własnego oglądany stróża, smętny bohater, będący na wszystkich ustach, drżący i rozstrojony, zamknął się w swoim mieszkaniu i jeszcze dobrze nie wiedział, czy ma tylko płakać, czy się powiesić bez straty czasu? Wszak za sprawą djabełskiego figla stracił w jednej chwili „sławę molojecką”, cześć ludzką djabli wzięli, chwałę przersa wielu towarzyszyw dobroczynnych rozniósł wiatr. Straszne się okazało to gołe nieszczęście. Mętne myśli rozważał, że sam je na siebie sprowadził; nikt w całym mieście nie znał prawdy, on znał ją jeden; on wiedział dobrze, że prześladowa go ten

śliczny posąg, któremu w twarz pluwał. Cóż mu zawinił ten posąg, biały i przeczysty? Nie. A on go znieważył, jak cham i barbarzyńca. Przerazał go ten cud, którego mocą ożyła gipsowa figura, lecz na dnie przestachu, pasji, złości i wielkiego gniewu, budził się równie wielki podziw dla czarodziejskiej sztuki rzeźbiarza. Podziw czuł i dla tej dziewczyny, podziw i — nieczłowieczność; mając tajemniczą siłę zjawiania się wszędzie i o każdej porze, potężna ta istota mogła mu zapewne wyrządzić dotkliwszą jakąś krzywdę. Zapewne mogła go także wtrącić pod tramwaj. Wszystko mogła. Ona zaś szła za nim i patrzyła mu w oczy, łagodnie, tylko bardzo boleśnie i z wielkim, serdecznym żalem.

W tej chwili krzyknął głucho.

(D. c. 1)